**Polski "Mały Książę", czyli "Przygody Pędrka Wyrzutka"**

**Stefan Themerson i jego młody bohater**

W kwietniu 1958 roku w Warszawie ukazała się dziś znana jedynie - zupełnie niesłusznie - bardzo wąskiemu kręgowi odbiorców książeczka zatytułowana Przygody Pędrka Wyrzutka. Jej autorem był Stefan Themerson. Obco brzmiące nazwisko mogło być błędnie interpretowane przez czytelników, z których wielu nie wiedziało, że jego właściciel był przed wojną uznanym polskim twórcą awangardowym, specjalizującym się w krótkich formach filmowych (m.in. Europa (1932), Polish gothic (1937), Przygoda człowieka poczciwego (1937)) oraz autorem licznych tekstów dla dzieci, takich jak np. Historia Felka Strąka (1931), Nasi ojcowie pracują (1933), Pan Tom buduje dom (1938), Przygody Marcelinka  Majster-Klepki (1938). Pomijając zresztą te aspekty jego działalności Themerson był i tak postacią nietuzinkową. Prozaik, poeta, wydawca, eseista - pól, na których udzielał się autor Pędrka, można wymienić dużo więcej. Przebywający od połowy II wojny światowej na Wyspach Brytyjskich Themerson dość szybko podjął (z powodzeniem) wyzwanie pisania w języku angielskim, w którym powstały jego najważniejsze i najbardziej interesujące dzieła. Do nich z pewnością należał wydany w 1951 roku w Londynie Pędrek, którego losy w wersji oryginalnej zostały zatytułowane The adventures of Peddy Bottom.

Książka ta opowiada historię dość  podobną do tej, którą odnajdujemy na kartach Małego Księcia. Oto młoda  istota (celowo, jak się za chwilę okaże, nie używam słowa "człowiek") wyrusza w podróż swego życia, w czasie której spotyka niezwykłe, zdumiewające istoty, mogące pomóc jej w odnalezieniu celu jej poszukiwań. Jednak w przeciwieństwie do Małego Księcia Pędrek Wyrzutek nie szuka przyjaźni czy miłości - jego pragnieniem jest poznanie odpowiedzi na pytanie dotyczące jego tożsamości. Oto bowiem już  na  wstępie książki dowiadujemy się, że Pędrek jest w jednej czwartej rybą, w jednej czwartej psem, w jednej czwartej ptakiem i w jednej czwartej człowiekiem. "Kto ja jestem?" - zapytuje Pędrek sam siebie i wyrusza w drogę. Niestety pomóc mu nie może ani Profesor Wielbłąd o wdzięcznym nazwisku Ach Aha Oho, które da się wymówić na 27 sposobów, ani Karabinier-służbista, ani Subiekt sprzedający kapelusze, ani nieszczęśliwy Kapitan Metaferejn, ani jego grająca na harfie żona, ani gadający Wilk, ani Monna Antymagatta - Małpa-dziennikarka, ani mówiąca Koza, ani Król Pingwin-restaurator, ani Mały Zafrasowany Człowieczek, ani Prezes Rady Ministrów, ani nawet Archilides. I tak Pędrkowi upływa życie, przyzwyczaja się on do swego nietypowego wyglądu i nieokreślonej tożsamości, aby w finalnym rozdziale tekstu uświadomić sobie, że najważniejszym jest nie to, kim się jest, ale to, jakim się jest, że tym, o co trzeba zabiegać, to zachowanie tego, co w nas najpiękniejsze - dziecięctwo, radosna  ciekawość świata i optymizm. I choć Pędrek ostatecznie nie dowiaduje się, kim jest, nie uzyskuje odpowiedzi na nurtujące go pytanie, co więcej, niekiedy nawet nie ma okazji tego pytania zadać, to jednak opowieść ta kończy się optymistycznie, zapowiedzią odnalezienia w nas tego, co najważniejsze.

**Podobieństwa i różnice**

Obie książki - i Mały Książę, i Przygody Pędrka Wyrzutka - wykazują wiele podobieństw. Obie są opowieściami o drodze, w obu głównym bohaterem jest istota młoda, która szuka odpowiedzi na nurtujące ją kwestie i w obu toczy rozmowy z niezwykłymi postaciami, którym przypisane zostały najważniejsze, a zarazem ukazane w krzywym zwierciadle, cechy ludzkie. W wypadku Pędrka  będą  to m.in. pycha, duma, głupota, wścibstwo, brak współczucia, oderwanie od rzeczywistości, przekonanie o własnej wielkości, niechęć do obcych itp. W obu wreszcie radość miesza się ze smutkiem, humor z melancholią. Wskazując tak wiele podobieństw, można by zgoła zaryzykować stwierdzenie, że książka Themersona  jest odpowiedzią  na  utwór francuskiego pisarza.

Naturalnie, jak zawsze w takich wypadkach, ciśnie się na usta pytanie o to, która z tych - podobnych, choć różnych - pozycji jest lepsza, cenniejsza, wartościowsza. Myślę, że w odpowiedzi można wskazać na każdą z nich, a będzie to zależało nie tyle od samych książek, co raczej od osób, które po nie sięgną. Małego Księcia obdarzamy sympatią i w kontakcie z nim najważniejszą role zdają się grać emocje - to dlatego tak często słyszymy wyznania mówiące o tym, iż jest to jedna z ukochanych książek nie tylko dzieciństwa. Natomiast Pędrka  Wyrzutka  się rozumie i zarazem mu współczuje. Myślę, że książka Themersona, jednak dużo trudniejsza w odbiorze i wymagająca od czytelnika większego namysłu, ma  równie duże szanse stać się jedną z najważniejszych książek przeczytanych gdzieś na progu czytelniczej drogi, zwłaszcza wtedy, gdy sięgający po nią młody człowiek zmaga się z problemem odkrycia swego miejsca w rzeczywistości. A później, gdy do Małego Księcia wraca się przez sentyment i wspomnienie wrażenia pierwszej lektury, do Przygód Pędrka Wyrzutka można sięgać szukając w nim nowych, głębszych sensów, odkrywając lingwistyczne gry prowadzone przez autora, czy pewne kulturalne kody wpisane w tkankę tekstu, co czyni z tej powiastki dzieło nie tylko dla dzieci.